

Dr John Oswalt, Królowie, Sesja 22, Część 2

2 Królowie 9-10, Część 2

© 2024 John Oswalt i Ted Hildebrandt

Spójrzmy teraz na rozdział 10, wersety od 1 do 17. Jak już mówiłem przez cały ten czas, ta narracja jest bardzo interesująca ze względu na sposób jej rozwinięcia i to, co się mówi i co mówi. powiedziałem. Zauważ, że Jehu wysłał list do Samarii.

Teraz pamiętaj, pamiętasz swoją geografie? Jezreel jest letnią stolicą na skraju Doliny Jezreel, a Samaria znajduje się w górach, około 20 lub 40 mil na południowy zachód. Zatem Jehu pisze list. Masz ze sobą synów swego pana, masz rydwany i konie, warowne miasto i broń.

Teraz, gdy tylko ten list dotrze do Ciebie, wybierz najlepszego i najbardziej godnego syna swego pana, osadź go na tronie jego ojca, a potem walcz o dom swego pana. Jak myślisz, dlaczego po prostu nie zaatakował Samarii? Dlaczego użył tego urzędnika? W porządku, znowu myślę, że widzimy bardzo bystrego człowieka. Jego sytuacja jest dość niepewna.

Najwyraźniej ma grupę własnych żołnierzy, którą przywiózł ze sobą, choć nie wygląda na to, żeby przywiózł całą armię. Nie chciałem aż tak ryzykować. Zabił króla.

Zabił Królową Matkę. Zabił króla Judy. Ale co jeszcze osiągnął? Jego sytuacja jest bardzo niepewna.

I pójść i może, może sprowokować przywódców w Samarii, żeby powiedzieli: poczekajcie chwilę. Za co mamy się kłaniać temu gościowi? Przeciwstawmy mu się i pozwólmy mu oblegać miasto. Cóż, oblężenie to bardzo, bardzo niepewna sprawa.

Może być bardzo długotrwały. Twoja armia może się tym znudzić i zwrócić się przeciwko tobie. Zatem znowu widzimy bardzo bystrego człowieka.

Zatem w wersecie czwartym dlaczego byli tak przestraszeni? Dwóch królów nie mogło mu się oprzeć. Tak. Co to znaczy? Dobrze, dobrze.

Jako królowie byliby wojownikami. I zrezygnował z kilku wojowników. Zasiał ziarno strachu.

Ten facet jest bardzo zdecydowany, bardzo sprytny. Szybkie działanie. Powtarzam jeszcze raz, że tak naprawdę wcale nie ma mocnej pozycji.

Ale praktykując podejście Izebel, zastraszył go. I pozwalają się zastraszyć. Powtórzę jeszcze raz: nie chcę posuwać się za daleko.

Chcę jednak powiedzieć, że służąc Panu, możemy wyjść z pozycji siły. Albo możemy wyjść z pozycji słabości. Wiesz, że? Chyba nie chciałbyś tego kupić, prawda? Albo, hej, mam najlepszy produkt na świecie.

I może zrobić to dla ciebie i to. A my jesteśmy po stronie Pana. Jesteśmy po stronie Pana.

Służymy mu z pozycji, właściwej pozycji, pozycji siły. Stanowisko zwycięzców. Nie dajmy się zastraszyć światu.

Lepiej nie. No cóż, nie wiem, czy możemy to zrobić, czy nie. NIE.

I tak mówią: słuchaj, zrobimy, co zechcesz. Jakie interesujące. Nie mianujemy nikogo królem.

Robisz to, co uważasz za najlepsze. Napisał drugi list. Jeśli jesteś po mojej stronie i jesteś mi posłuszny, weź głowy synów swego pana i przyjdź do mnie jutro o tej porze do Izebel.

Nie ma tu żadnych „jeśli”, „i” ani „ale”, prawda? I tak robią. Jak już mówiłem w tle, nie wiem, czy rzeczywiście było ich 70, czy nie. Oznaczałoby to, że Achab i Joram byli dość aktywni.

Więc może to być 7 razy 10. To cała masa. Tak czy inaczej, porwali książąt, wymordowali ich wszystkich, włożyli ich głowy do koszy i wysłali do Jehu.

Powiedział, żeby ułożyć je w dwa stosy u wejścia do bramy miejskiej i poczekać do rana. Najwyższy czas, żeby ludzie tam przeszli i trochę pomyśleli. O co mu chodzi w wersetach 9 i 10? Stał przed wszystkimi ludźmi i powiedział: jesteście niewinni.

To ja spiskowałem przeciwko mojemu panu i zabiłem go. Ale kto zabił to wszystko? Wiedźcie zatem, że żadne słowo, które Pan wypowiedział przeciwko domowi Achaba, nie zawiedzie. Pan spełnił to, co zapowiedział przez swego sługę Eliasza.

O co mu chodzi? Nic nie zrobiłeś. Zabiłem króla. Ale kto ich zabił? Co ona mówi? Pardon? No dobrze, spełnienie słowa Bożego.

Powiedział: W domu Jehu wszyscy ludzie zostaną zabici. Czy to więc tylko spisek? Czy to tylko zamach stanu? Czy to tylko ogólna decyzja, że zostaną królem? Jego pytanie jest interesujące. Czy może twierdzi, że Bóg to stworzył? A może mówi: hej, to coś rozprzestrzeniło się nie tylko na mnie i moją garstkę żołnierzy.

Jak widać, jest to teraz sprawa narodowa. I lepiej zdecyduj, po której stronie jesteś. Myślę, że jedno i drugie jest możliwe.

Ale znowu, jak powiedział Fran, oto jest. Jehu postrzega siebie jako przedstawiciela Boga. Nie tylko spiskuje przeciwko królowi, aby sam zostać królem.

Wykonuje polecenie Boga. Ale teraz spójrz na werset 11. Tak więc Jehu zabił w Jizreel wszystkich, którzy pozostali w domu Achaba, a także wszystkich jego naczelników, bliskich przyjaciół i kapłanów, nie pozostawiając nikogo przy życiu.

Co z tym? Co powiedział Bóg? Kto by umarł? Rodzina Achaba. Nie powiedział nic o wszystkich swoich naczelnikach, bliskich przyjaciółach i kapłanach, chociaż mogli być kapłanami Baala. OK, teraz miej to na uwadze.

A teraz Jehu wyruszył i udał się do Samarii. OK, ci goście się ugięli. Chodźmy tam i rozstrzygnijmy to teraz.

W Bet-eked pasterskim spotkał krewnych Achaza, króla Judy, i zapytał: Kim jesteście? Powiedzieli, że jesteśmy krewnymi Achazjasza. Zeszliśmy, aby powitać rodziny króla i Królowej Matki. Oni nic nie wiedzą.

Biedne dusze. Weźcie ich żywcem, rozkazał. Wziął ich więc żywcem i zamordował przy studni Beteked, było ich 42.

Nie pozostawił nikogo przy życiu. To te same słowa, które wypowiedzieliśmy w wersecie 11, nie pozostawiając nikogo przy życiu. Co tu widzimy? To krwiożercze oczyszczenie.

Likwiduje wszystkich i każdego, kto według niego na to zasługuje. Bóg nie powiedział nic o krewnych Ochazjasza, nie powiedział nic o Ochazjaszu, nie mówiąc już o krewnych Ochozjasza. Sięgnij do Księgi Ozeasza.

Ozeasz pisze około 100 lat później, zaraz po Danielu. Werset 3 rozdziału 1, więc poślubił Gomer, córkę Debalaima, a ona poczęła i urodziła mu syna. Pan rzekł do Ozeasza, nazwij go Jezreel, gdyż wkrótce ukarzę dom Jehu za masakrę w Jezreel i położę kres królestwu Izraela.

Poczekaj minutę. Poczekaj minutę. Bóg to nakazał.

Co tu się dzieje? W tym momencie na tronie zasiada czwarte pokolenie Jehu i będzie to koniec dynastii Jehu. Jeroboam II, no cóż, jego syn Zachariasz, który przetrwał około dwóch lat. Jak wyjaśnisz Ozeasza w świetle królów? Można pełnić wolę Bożą w inny sposób niż Boży plan.

Myślę, że jasne jest, że ten zdecydowany człowiek po prostu dał się ponieść emocjom. Zabijał każdego, kto stanął mu na drodze. Żądza krwi, tak myślę, tak to się nazywa.

I jestem pewien, że był w stanie usprawiedliwić swoje zachowanie przed sobą. No cóż, gdybym się ich wszystkich nie pozbył, byłaby piąta kolumna. Pytanie nie brzmi, co wydaje mi się właściwe.

Taki jest Boży plan. Można pełnić wolę Bożą w sposób, który nie jest Bożym sposobem. A teraz następne wersety, wróćmy do 2 Królów, werset 15, jest wiele interesujących ciekawostek, których nie jesteśmy do końca pewni.

Gdy stamtąd wyszedł, spotkał Jehonadaba, syna Rekaba, który szedł mu na spotkanie. Jehu pozdrowił go i zapytał: Czy jesteś w zgodzie ze mną, tak jak ja z tobą? Ja jestem. Jehonadab odpowiedział: Jeśli tak, rzekł Jehu, podaj mi rękę.

Tak też uczynił, a Jehu pomógł mu wsiąść na rydwan. Jehu powiedział: Chodź ze mną i zobacz moją gorliwość dla Pana. Następnie kazał mu pojechać swoim rydwanem.

U Jeremiasza Jeremiasz zajmuje się zerwanym przymierzem. I wprowadza do Jerozolimy Rechabitów. Ci ludzie zostali złożeni przez swego ojca, Rechaba, przysięgę, że, po pierwsze, nigdy nie będą mieszkać w mieście i nigdy nie będą pić alkoholu.

Cóż, są w mieście, ponieważ miasto jest oblężone, i przyszli szukać schronienia. Ale Bóg mówi do Jeremiasza: dajcie im pić alkoholu. No cóż, nie zrobią tego.

Nie złamię swego przymierza, a Jeremiasz używa tego jako wyroku na lud Izraela. Ci ludzie dotrzymają obietnicy złożonej przodkom w tej stosunkowo nieistotnej sprawie.

Oni nie. Nie złamię przymierza z ojcem. Ale co zrobiliśmy? Jeremiasz mówi, że nie tylko złamaliśmy nasze przymierze, ale zmieniliśmy Boże.

Myślę, że to, co się tutaj dzieje, opiera się właśnie na tej podstawie. Rechabitowie zawarli przymierze jako specjaliści służy Boży. I myślę, że to, co się tutaj dzieje, to to, że Jehonadab mówi: „Hej, widzę tutaj gościa, Jehu, który w końcu wybawi nas od kultu Baala”.

A ja jestem po jego stronie. Myślę, że to właśnie się tutaj dzieje, że tak, ci, którzy mają podobne zdanie, muszą trzymać się razem.